



SIOSTRA III ZAKONU - ZOFIA OLEKSY CZ. 7

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2003

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2003/45

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Siostra III Zakonu – Zofia Oleksy(7)

W r. 1941 prof. Zofia Oleksy zapisała się do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu przy kościele w Ujanowicach i należała do niego do końca swego życia. Po comiesięcznych zebraniach i nabożeństwach III Zakonu w kościele w Ujanowicach w specjalnych zeszytach robiła sobie zapiski, w których zawarła swoje osobiste refleksje i duchowe korzyści. Oto fragmenty tych zapisków.

2 kwietnia 1945. W drugi dzień świąt Wielkanocnych odprawił sumę ks. prałat Stach, z intencji III Zakonu. Druga to już Msza św. na uproszenie św. Franciszka i św. Teresy, by się wstawili do Boga za naszą parafię, by nam nie zabierał naszego duszpasterza. Już 2 tygodnie temu jak przyjechał jakiś prałat z Tarnowa z mocną prośbą, by nasz ks. Dziekan objął probostwo w Limanowej po ś. p. ks. Łazarskim. I rzeczywiście tam bardzo potrzebny, ale u nas też; miał budować kościół w Ujanowicach, w Żmiącej poszerzyć kaplicę, tak by objęła Żmiącaków, którzy co roku są odcinani od Ujanowic wylewem Łososiny, a zorganizowanie 7 kl. szkoły powszechnej przerwała wojna i wiele różnych prac a wreszcie utrzymanie tego nastroju religijnego w kościele i leczenie ran duchowych zadanych przez wojnę może lepiej ten, kto zna teren, ludzi i bolączki miejscowe.

Zaczął od słów „Wyniszczył się dla nas aż do haniebnej śmierci na krzyżu”. W Wielkim Tygodniu mieliśmy przed oczyma Krzyż, abyśmy przypomnieli sobie, że przez upokorzenie się prowadzi droga do wewnętrznego wyrobienia. Dwie są główne wady człowieka, które każdy ma w większym lub mniejszym stopniu: pycha i żądza ciała. Z pychy rodzi się nieposłuszeństwo, wiara we własne siły, zapatrzenie się w siebie.

Różne mogą być objawy egoizmu i pychy:

I/ lubowanie się w strojach i chęć wyróżnienia się od innych



2/ ambicja – żądza poklasku, robię po to, by nas chwalono i wynoszono nad innych – stąd wrażliwość i obraza.

3/ Żądza władzy.

Jak wyrobie w sobie pokorę?

1/ przez poznanie samego siebie,

2/ To co dobrego w sobie znajdziemy – odnoszenie tego do Boga i dziękowanie za to, boć przecież wszystkie nasze zalety czy pobożność, czy jakiś talent – to łaska Boska.

3/ Poczucie odpowiedzialności za powierzone nam talenty i spełnianie obowiązków, jakich Bóg

od nas żąda, byśmy nie zmarnowali danych nam talentów; stąd odmawianie sobie wszelkich zdolności, tych które mamy, byłoby małodusznością a wzbranianie się przyjęcia jakichś godności – mogłoby być nawet zarozumiałością – liczeniem tylko na własne siły, a czasem Bóg wkładając, na nas jakąś godność, daje nam łaskę i pomoc.

4/ Poznając samego siebie – ujrzemy własną nicość i marność, nasze wady, nasze upadki, nasze skłonności, które nas upokarzają i naszą bezradność w decydujących momentach życia.

5/ Wreszcie przez patrzenie na Jezusa cichego i pokornego tak poniżonego i pohańbionego i wzgardzonego, za pychę ludzką. Tak Bóg nie lubi pysznych jednostek czy narodów, że specjalnie upokarza a pokornych podnosi. Widzimy to na przykładzie obecnej wojny, jak to pychę niemiecką ukarał i niejednokrotnie to zjawisko można w historii ludzkości zaobserwować. Jednostki dumne same się ośmieszają, są niemiłe ludziom ni Bogu, samochwalców nikt nie lubi, bo przeceniają samych siebie, o byle co się obrażają, wrażliwi są na opinię ludzką, stąd trudni do pożycia. I bardzo często się tak zdarza, obrzydliwie upadają, po prostu dla przestrogi innych. Człowiek pyszny nie uprosi u Boga, bo tylko pokora niebiosza przebi-ja. „Bóg małuczki daje co wielkim odmawia”. Nieprawdą też, jakoby pokora zabi-jała energię i moc człowieka, bo w oparciu o Boga wszystko możemy.

6 maja 1945. Dalszy ciąg nauk o umartwieniu się tak koniecznym do zbawienia, gdyż człowiek nosi w sobie całe piekło żądz i namiętności. Mieć poczucie swej godności, mieć honor, to jest dobra rzecz – można znać swoją wartość, ale od-nosić swoje zalety do Boga, od którego wszystko mamy. Dziś wygłosił o stosunku do bliźnich. Mamy do kogoś sympatię lub uprzedzenie. Czy można wszystkich lu-dzi lubić i odnosić się życzliwie? Jeśli ktoś nam



przykrość raz i drugi wyrządził, można się odsunąć na jakiś czas. Ale trzeba pamiętać, że uprzedzenie do drugich wynika często z nieznamości drugich. Trudno sądzić drugich, bo któż zna tajniki myśli ludzkich, i nie ma człowieka zupełnie złego a w czynach najważniejsza intencja a tej nie znamy. Stąd Kościół wstrzymał się od potępienia nawet Judasza, a taki Hitler czy to nie narzędzie w ręku Boga do wykonania planów Boskich na świecie. Sądy nad ludźmi zostawmy Bogu, bo chcąc sądzić drugich trzeba być nie z nim lecz w nim i często niechęć pryska po zetknięciu się z drugim i wniknięciu w jego duszę. Drugą przyczyną naszej niechęci jest to, że chcielibyśmy, by wszyscy tak myśleli jak my. Tymczasem byłaby straszliwa nuda i monotonność. I jak nie ma dwoje ludzi jednakowych na świecie, tak nie ma dwoje jednakowo myślących. Stąd dziękujmy Bogu za tę różnorodność a nie złorzeczmy i nie przeklinajmy inaczej myślących i nie potępiajmy, bo nie wiemy, czy byśmy nie byli gorsi, gdybyśmy byli na ich miejscu. Znowu niektórych ludzi idealizujemy, nic nie widzimy w nich złego a przecież nikt nie jest aniołem i każdy z nas może upaść najokropniej i wtedy rozczarowanie straszne. Nie żyjemy niechęci do drugich, nie myślimy źle, nie przeklinajmy, nie potępiajmy, nie gorszymy się a z drugiej strony nie przeceniajmy drugich, ale bądźmy przygotowani, że każdy może upaść najniżej, ale módlmy się za wszystkich.

W miesiącu maju przypadają imieniny ks. Dyrektora. Z tej okazji zamówiliśmy Mażę św. u ks. rektora Stacha na podziękowanie Bogu, że nie przeniesiono ks. Dziekana do Limanowej. Prezes i prezeska mają pójść złożyć życzenia od całego zakonu i całej parafii a także podziękowanie, że nas nie opuścił.